

Wygrana w sprawie Alicji Tysiąc

20 marca 2007 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka („Trybunał”) wydał wyrok w sprawie *Alicja Tysiąc przeciwko Polsce* (skarga nr 5410/03). Trybunał stwierdził naruszenie przez Polskę art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka („Konwencja”) i zasądził na rzecz pani Tysiąc zadośćuczynienie w wysokości 25 000 EUR oraz zwrot kosztów postępowania (w szczególności kosztów pomocy prawnej) w wysokości 14 000 EUR. Jest to najwyższe zadośćuczynienie zasądzone do tej pory przez Trybunał w polskich sprawach.

W 2000 r. Alicja Tysiąc była matką dwójki dzieci i cierpiała na poważną wadę wzroku (-20 dioptrii). Kiedy okazało się, że jest w ciąży, z dużym trudem uzyskała zaświadczenie, które potwierdziło jej zły stan zdrowia. Trzech okulistów, z którymi konsultowała się ustnie, twierdziło, że kontynuowanie ciąży stanowi ryzyko dla jej wzroku grożąc wylewami wewnątrz oka i odklejeniem się siatkówki. Lekarze odmawiali jednak poświadczenia na piśmie tej opinii, co jest konieczne do dokonania zabiegu przerwania ciąży. Zaświadczenie potwierdzające ryzyko dla wzroku, jakie niesie ze sobą ciąża w przypadku A. Tysiąc wydał lekarz ogólny. W celu usunięcia ciąży A. Tysiąc spotkała się 26 kwietnia 2000 r. z lekarzem ginekologiem R. D., który stwierdził, że nie istnieją względy medyczne pozwalające na aborcję. W konsekwencji A. Tysiąc nie mogła usunąć ciąży i urodziła swoje trzecie dziecko w listopadzie 2000 r. Po porodzie u Alicji Tysiąc stwierdzono znaczące pogorszenie się wzroku (już w drugim miesiącu jej wada wzroku pogorszyła się do -24 dioptrii). Dostała pierwszą grupę inwalidzką, oznaczającą w jej wypadku przeciwwskazanie do każdego wysiłku, w tym opieki nad dziećmi, jak również konieczność stałej po-

mocy ze strony osób trzecich. A. Tysiąc próbowała wszcząć postępowanie karne przeciwko R. D., jednak śledztwo zostało umorzone ze względu na brak związku pomiędzy decyzją lekarza a pogorszeniem się jej wzroku. Przeciwko lekarzowi nie zostało też wszczęte żadne postępowanie dyscyplinarne.

15 stycznia 2003 r. A. Tysiąc złożyła skargę do Trybunału na naruszenie przez Polskę art. 3, 8, 13 i 14 Konwencji poprzez nieprawidłowe stosowanie przepisów ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży („Ustawa o planowaniu rodziny”). Helsińska Fundacja Praw Człowieka wraz z Federacją na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny złożyły *opinię przyjaciela sądu*, w której zostały przedstawione argumenty za tym, że w Polsce nie jest przestrzegana ustawa o planowaniu rodziny, a sprawa Alicji Tysiąc dotyczy problemu o systemowym znaczeniu. Ponadto podkreślono, iż w polskim prawie konieczne jest stworzenie środka odwoławczego od decyzji lekarza uniemożliwiającej przeprowadzenie zabiegu aborcji.

W orzeczeniu Trybunał stwierdził, że doszło do naruszenia prawa do prywat-

AKTUALNOŚCI

» **Adw. Justyna Metelska**, która przez ostatnie pięć lat pracowała w Kancelarii Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, rozpoczęła współpracę z PSP. Adw. Justyna Metelska podjęła się prowadzenia *pro bono* sprawy Norberta Stępnia. N. Stępień był aresztowany przez ponad 3 lata i 10 miesięcy, co było okresem dłuższym niż kara wymierzona mu przez sąd I instancji. Wyrok tego sądu został uchylony i przekazany do ponownego rozpoznania; przy ponownym rozpoznaniu sprawy N. Stępień nie mógł być skazany na wyższą karę. Adw. J. Metelska na prośbę Fundacji przygotowuje skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w której zamierzamy podnieść nielegalność tymczasowego aresztowania oraz jego zbyt długie stosowanie.

ności (art. 8 Konwencji), które obejmuje swoim zakresem psychiczną i fizyczną integralność każdego człowieka. Do naruszenia doszło wskutek nie wywiązania się przez państwo z jego pozytywnych obowiązków w zakresie ochrony prywatności.

Trybunał nie rozstrzygnął czy aborcja w przypadku Alicji Tysiąc rzeczywiście była uzasadniona. Trybunał wyraźnie wskazał, że „nie byłoby wręcz właściwe spekulowanie, na podstawie przedstawionych informacji medycznych, czy wnioski lekarzy odnośnie ewentualnego pogorszenia się wzroku skarżącej w przyszłości byłyby poprawne”. Trybunał podkreślił jedynie, że obawy skarżącej, iż jej ciąża oraz poród mogą doprowadzić do pogorszenia się wzroku

ciąg dalszy na stronie 2



MAGNUSSON

Pierwsza kancelaria nawiązała trwałą współpracę z PSP

W ramach realizacji nowego projektu finansowanego przez *Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe*, PSP nawiązała współpracę z pierwszą

kancelarią prawną. **Kancelaria Magnusson** została Partnerem Głównym naszego Programu.

Magnusson jest niezależną międzynarodową firmą prawniczą działającą w regionie Morza Bałtyckiego za pośrednictwem biur w Sztokholmie, Kopenhadze, Warszawie i Moskwie. Kancelaria doradza zarówno przedsiębiorstwom krajowym, międzynarodowym koncernom, jak i instytucjom państwowym. Oferta obejmuje pełen zakres pomocy prawnej związanej z takimi dziedzinami jak m.in. projekty na rynku nieruchomości, fuzje i przejęcia, sprawy korporacyjne, bankowość i finanse, nowoczesne technologie, podatki, prawo pracy i międzynarodowe stosunki pracy, spory sądowe i arbitrażowe.



ciąg dalszy ze strony 1

nie były bezpodstawne. Zauważył, że były one uzasadnione uzyskanymi przez skarżącą opiniami lekarskimi oraz jej dotychczasowymi doświadczeniami medycznymi.

W wyroku Trybunał podkreślił, że jeśli ustawodawca krajowy decyduje się na wprowadzenie możliwości dokonania aborcji przy zaistnieniu pewnych okoliczności, to nie wolno mu kształtować procedur prawnych w taki sposób, że w istocie ograniczają taką możliwość. Wymagają tego zasady państwa prawa.

Ponadto, państwo powinno zapewnić istnienie niezależnego organu, który po wysłuchaniu kobiety w ciąży, może wydawać pisemne, uzasadnione decyzje o odmowie przeprowadzenia aborcji (lub zgodzie na ten zabieg) w oparciu o ustawowe przesłanki. Co więcej, procedura postępowania przed takim organem powinna być na tyle szybka, aby umożliwić podjęcie decyzji przed upływem okresu, kiedy aborcja stanie się już niemożliwa,

lub też aby ograniczyć dalsze pogarszanie się zdrowia kobiety. Trybunał zbadał istniejące w Polsce procedury dotyczące zgody na dokonanie aborcji ze względów terapeutycznych. Stwierdził, że nie zawierają one efektywnego mechanizmu pozwalającego na ustalenie czy w danych okolicznościach można dokonać aborcji. Państwo w tym zakresie nie wywiązało się ze swoich pozytywnych obowiązków. W przypadku A. Tysiąc taka sytuacja powodowała stan przedłużającej się niepewności, stres oraz niepokój związany z rozważaniem ewentualnych negatywnych konsekwencji ciąży na jej stan zdrowia.

Trybunał zauważył, że w Polsce istnieje problem z dostępem do aborcji ze względów terapeutycznych z uwagi na niejasne procedury dotyczące sytuacji, kiedy lekarz może dokonać aborcji, a kiedy jej odmówić oraz groźbę odpowiedzialności karnej lekarza.

Trybunał podkreślił przy tym, że na problem nieskuteczności polskich procedur w zakresie dostępności aborcji terapeutycznej zwracał uwagę wielokrotnie Komitet Praw Człowieka ONZ, co było oficjalnie potwierdzane przez polski Rząd. Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, Trybunał stwierdził naruszenie Konwencji ze względu na nie wypełnienie przez Polskę pozytywnych obowiązków dotyczących efektywnego poszanowania życia prywatnego. Ze względu na stwierdzenie naruszenia art. 8 Konwencji, Trybunał uznał, że nie ma konieczności zajmowania się

naruszeniem art. 13 Konwencji (prawo do skutecznego środka odwoławczego) oraz art. 14 Konwencji (zakaz dyskryminacji).

Wyrok w sprawie Alicji Tysiąc został wydany w okresie gorącej debaty politycznej na temat aborcji i niesłusznie posłużył niektórym do argumentacji w sporze „za i przeciw aborcji”.

Trybunał w wyroku nie kwestionuje opinii środowisk medycznych, nie stwierdza, że Alicji Tysiąc „należała się aborcja”, nie dokonuje oceny, czy choroba oczu była wystarczającą podstawą do dokonania zabiegu. Trybunał stwierdza jedynie, że nie zostało wykazane czy polskie prawo zastosowane w przypadku Alicji Tysiąc zawierało mechanizmy, które pozwoliłyby na określenie, czy warunki usunięcia ciąży zostały w jej przypadku spełnione. Ta sytuacja była dla skarżącej przyczyną niepewności, niepokoju i stresu związanych z rozważaniem możliwego wpływu ciąży na jej zdrowie.

*Dorota Pudzianowska
Adam Bodnar*

» 19 marca 2007 r. **Dorota Pudzińska** uczestniczyła w debacie przy okrągłym stole, zorganizowanej przez Katedrę Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW oraz Ambasadę Wielkiej Brytanii w Polsce. Przedmiotem debaty była kwestia przeludnienia w więzieniach i możliwości rozwiązania tego problemu. Gościem honorowym była pani Anne Owers, Królewski Inspektor do Spraw Więzień z Wielkiej Brytanii. Podczas dyskusji D. Pudzińska odniosła się do niedawno wygranej przed Sądem Najwyższym sprawy Adama D. dotyczącej podstaw odpowiedzialności Skarbu Państwa za przebywanie osadzonych w przeludnionych celach.

» 21 marca 2007 r. **Maciej Bernatt** wziął udział w seminarium poświęconemu lustracji na Wydziale Politologii Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. M. Bernatt przedstawił prezentację pt. „Lustracja a prawa człowieka. Standardy europejskie i standardy polskie” oraz uczestniczył w dyskusji na temat nowej ustawy lustracyjnej.

» 3 marca 2007 r. na Wydziale Prawa i Administracji UW odbyła się doroczna konferencja wydziałowa pt. „Nowe Technologie i Prawo”. **Adam Bodnar** przedstawił referat pt. „Ochrona dobrego imienia i prywatności a zniestawienie przy pomocy Internetu na przykładzie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”. Jednym z przykładów przedstawionych w referacie była sprawa K.U. przeciwko Finlandii, objęta PSP. Prezentacja A. Bodnara dostępna jest na stronie www.hfhr.org.pl/precedens.



© sxc.hu

Ochrona przed zniestawieniem dokonanym za pomocą internetu

13 marca 2007 r. Helsińska Fundacja Praw Człowieka złożyła opinię przyjaciela sądu w sprawie K.U. przeciwko Finlandii (skarga nr 2872/02). Sprawa dotyczy możliwości identyfikacji tożsamości sprawców czynów zniestawienia, znieważenia lub naruszenia dóbr osobistych przy wykorzystaniu internetu.

W 1999 r. nieznana osoba opublikowała ogłoszenie w fińskim internetowym serwisie randkowym. Ogłoszenie to zostało opublikowane „w imieniu” dwunastoletniego wówczas chłopca, bez jego wiedzy, i zawierało takie dane jak wiek chłopca, rok urodzenia, rysopis, link do jego strony internetowej (na której było jego zdjęcie i numer telefonu). Z treści anonsu wynikało, że chłopiec chciałby poznać jakiegoś innego chłopca w swoim wieku albo starszego. Po pewnym czasie do chłopca zgłosił się mężczyzna, który „odpowiedział” na tak opublikowany anons. Chciał się spotkać z dwunastolatkiem.

W tym momencie do akcji wkroczył ojciec chłopca. Zażądał on od organów ścigania zabezpieczenia danych osoby, która opublikowała anons. Domagał się wszczęcia postępowania przeciwko tej osobie. Operator serwisu internetowego odmówił ujawnienia danych osoby, która opublikowała anons (chodziło o numer IP). Zastonił się tajemnicą telekomunikacyjną. Wobec tego Policja poprosiła sąd by zobowiązał operatora do ujawnienia tych danych. Sąd nie znalazł jednak w obowiązującym prawie uzasadnienia dla wydania postanowienia nakazującego ujawnienie danych

stanowiących tajemnicę telekomunikacyjną. To stanowisko zostało potwierdzone przez sąd rozpatrujący odwołanie. Zauważono tam, że prawo fińskie przewiduje szereg przypadków, w których policja może domagać się zabezpieczenia danych związanych z telekomunikacją. Jednak nie ma wśród nich przypadku pomówień czy zniewag.

Mężczyzna, który zgłosił się do dziecka został zidentyfikowany oraz ukarany. Nie zdołano jednak zidentyfikować – a tym samym ukarać – osoby, która zamieściła anons. Dlatego też ojciec dziecka złożył skargę do Trybunału w Strasburgu na naruszenie art. 8 oraz art. 13 Konwencji. Zdaniem skarżącego, na podstawie fińskiego prawa nie ma żadnej możliwości poznania tożsamości osoby, która umieściła niejako „w jego imieniu” zniestawiający/pomawiający anons w internecie.

Fundacja w *opinie przyjaciela sądu* zwróciła uwagę, że w sprawie powinien znaleźć zastosowanie art. 8 Konwencji oraz koncepcja tzw. pozytywnych obowiązków państwa. W przypadku zniestawienia lub znieważenia za pomocą internetu, państwo powinno zapewnić mechanizm pozwalający na zidentyfikowanie sprawcy, pod warunkiem, że

istnieje kontrola zapewniająca ochronę zasady anonimowości w internecie. Należy zauważyć, że w Finlandii – po złożeniu skargi przez K.U. zostało zmienione prawo. Obecnie pozwala ono na identyfikację sprawcy zniestawienia oraz znieważenia, ale tylko pod warunkiem uzyskania pozytywnej decyzji sądowej w tej kwestii.

Fundacja poprzez dokonanie przeglądu najważniejszych spraw dotyczących zniestawienia za pomocą internetu, stwierdziła, że w Polsce identyfikacja sprawców takich czynów jest istotnym problemem prawnym i praktycznym. Dlatego też, tak ważne jest stworzenie standardu na poziomie europejskim, który mógłby wpłynąć na ustawodawstwo w wielu państwach.



© Lukasz Kraszyński

Od lewej: W. Sadurski, W. Osiatyński, M. Wyrzykowski, P. Winczorek, M. Zabtocką

„Demokracja i prawa człowieka – standardy europejskie i standardy polskie” – Konferencja

16 marca 2007 r. odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego doroczna konferencja Zakładu Praw Człowieka WPiA UW pt. „Demokracja i prawa człowieka – standardy europejskie i standardy polskie”.

Panel pierwszy konferencji – „Demokracja” otworzył prof. Mirosław Wyrzykowski, organizator konferencji. Jego zdaniem od pewnego czasu powtarzane jest w Polsce niczym zaklęcie stwierdzenie, że: „nie ma w Polsce zagrożeń dla demokracji”. Podał tym samym pod zastanowienie uczestników pierwszego panelu – prof. Wojciecha Sadurskiego, prof. Wiktora Osiatyńskiego i prof. Piotra Winczorka czy faktycznie takie zagrożenia nie mają miejsca.

Prof. Wojciech Sadurski z European University Institute we Florencji przeanalizował europejskie standardy demokracji. Za punkt odniesienia uznał porządek prawny Unii Europejskiej i Rady Europy. Zauważył, że na gruncie UE nie można mówić o „acquis démocratique”, choć wobec państw kandydujących stawia się warunki odnoszące się do demokratycznego ustroju, praworządności czy ochrony mniejszości narodowych. Brak jest jednak jego zdaniem progowych standardów demokracji w UE. Zdaniem W. Sadurskiego więcej dla oceny sytuacji w Polsce wynika ze standardów Rady Europy. W szczególności standardy takie płyną z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, gdzie

w preambule mowa o efektywnej demokracji politycznej a przesłanką możliwości ograniczenia niektórych wolności i praw gwarantowanych w Konwencji jest niezbędność danego ograniczenia w demokratycznym społeczeństwie. Konkludując W. Sadurski uznał, że nie ma standardów demokracji europejskiej. Zauważył jednak, że podniesienie standardów demokratycznych w Polsce na pewno będzie miało dobry wpływ na kondycję demokracji w Europie.

Prof. Piotr Winczorek (Instytut Nauk o Państwie i Prawie WPiA UW) w swoim wystąpieniu porównywał demokrację liberalną do plebiscytarnej. Rozważał, z którą mamy do czynienia w Polsce. Za cechy demokracji plebiscytarnej uznał: brak wymogu pluralizmu, podejście do prawa jako środka do realizacji założonych celów, możliwość zmiany prawa na skutek woli ludu, represyjny charakter prawa, podejrzliwość wobec wszystkiego co obce, przekonanie o trwałości (a nie kadencyjności) własnych rządów oraz brak tolerancji. P. Winczorek nie zgodził się, że w Polsce mamy już do czynienia z demokracją plebiscytną. Wskazał na wciąż obowiązujące

standardy demokracji liberalnej, takie jak wolne media. Zastanowił się jednak czy obywatelska demokracja na pewno zmierza we właściwym kierunku.

Prof. Wiktor Osiatyński (Central European University w Budapeszcie) swoje bardzo wyraziste wystąpienie rozpoczął od stwierdzenia, że postugiwanie się przez urzędnika państwowego pojęciem IV Rzeczpospolita jest w świetle obecnej regulacji konstytucyjnej wykroczeniem. Za największy problem współczesnej demokracji uznał brak efektywnej kontroli nad sposobem sprawowania władzy w okresie pomiędzy wyborami. Wskazał zarazem na litygację strategiczną jako jeden ze sposobów wykonywania tejże kontroli. Za podstawową zasadę demokracji uznał podział władzy. Wskazał, że do klasycznego trójpodziału należy dodać jeszcze niezależność banków, mediów, prokuratury i samorządów. Za skandaliczne uznał ataki dokonywane przez obóz rządzący na niezależność mediów (przejęcie kontroli nad Krajową Radą Radiofonii i Telewizji poprzez uchwalenie nowych zasad proceduralnych) oraz sądów (wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego przed ogłosze-

niem wyroku TK w sprawie oświadczeń majątkowych samorządowców). Za faktyczne naruszenie zasady podziału władzy uznał sprawowanie dwóch najważniejszych funkcji w państwie przez braci bliźniaków. Odnosząc się do nowo uchwalonej ustawy lustracyjnej uznał ją za inteligentny instrument czystki motywowany chęcią zemsty. W. Osiatyński uznał słabość społeczeństwa obywatelskiego wśród ludzi o poglądach liberalno-demokratycznych za największy problem demokracji w Polsce. Wyraził nadzieję, że rządy braci Kaczyńskich mogą przyczynić się do powstania takiego społeczeństwa obywatelskiego.

Do wypowiedzi panelistów ustosunkowali się przedstawiciele polskiej nauki. Dr Elżbieta Łojko (Instytut Nauk o Państwie i Prawie WPIA UW) zauważyła, że

postępowania cywilnego, co może jej zdaniem skutkować naruszeniem zasady prawa do sądu. Uznata, że podstawową zasadą myślenia i interpretacji prawa powinna być zasada proporcjonalności. Zestawiła ją z zasadą *effet utile* prawa wspólnotowego, która sprowadza się jej zdaniem do stwierdzenia „rób jak chcesz, aby było dobrze”. Istotą jest więc jej zdaniem konstytucyjny efekt wyroku sądowego. Ma on zostać osiągnięty przy użyciu instrumentów wykładni – nie tylko tej literalnej, które znajdują się w posiadaniu sędziego. Jej zdaniem obecny system prawa wymaga kreatywnej wykładni – w szczególności celowościowej i systemowej.

Prof. Magdalena Środa (Instytut Filozofii UW) w swoim wystąpieniu skupiła się na porównaniu dwóch światopoglądów – dominującego jej zdaniem

utrzymania wysokich standardów ochrony praw człowieka. Zapowiedziała raport Komisarza Praw Człowieka Rady Europy, prawdopodobnie krytyczny w szczególności jeżeli chodzi o kwestię lustracji w Polsce. Pokreśliła, że według RE celem lustracji jest ochrona demokracji, jej umocnienie a nie zemsta.

Panel drugi zamknęła prezentacja dr Adama Bodnara (Zakład Praw Człowieka WPIA UW) pt. „Lustracja a prawa człowieka – standardy europejskie i standardy polskie”. Przedstawione zostały standardy Rady Europy oraz Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (sprawy *Sidabras i Dziautas przeciwko Litwie*, *Rainys and Gasparavičius przeciwko Litwie*, *Ivan Turek przeciwko Słowacji*) oraz Trybunału Konstytucyjnego (sprawa K 39/97). A. Bodnar wskazał, że model lustracji przyjęty w nowej ustawie godzi w zasadę dookreśloności przepisów, zasadę domniemania

Uczestnicy konferencji - w środku prof. Juliusz Bardach



© Łukasz Kraszyński

w Polsce nastąpiło dramatyczne naruszenie tkanki społecznej. Prof. Ireneusz Krzemiński (Instytut Socjologii UW) porównał zaś obecną sytuację polityczną z „faszycją” demokracji. Wskazał, że światopogląd ekipy rządzącej i jej zaplecza nawiązuje w pełni do tradycji endeckich, z tym, że atakowaną grupą społeczną nie są już Żydzi a homoseksualiści.

W panelu drugim konferencji – „Prawa człowieka” udział wzięli prof. Ewa Łętowska, prof. Magdalena Środa, dr Hanna Machińska oraz dr Adam Bodnar. Prof. E. Łętowska (Instytut Nauk Prawnych PAN) mówiła o standardach myślenia prawniczego o prawach człowieka. Wskazała na przerosł formalizacji i kontrydktoryjności

we współczesnej Polsce światopoglądu chrześcijańskiego oraz światopoglądu oświeceniowego, który leży u źródeł Traktatu Konstytucyjnego UE. Wskazała, że cechą światopoglądu chrześcijańskiego jest pojmowanie wolności jako instrumentu do poznania obiektywnej prawdy. Za przyczynę niezrozumienia racji ekologów, broniących Doliny Rospudy uznata chrześcijańskie założenie, że świat przyrody jest w pełni podporządkowany człowiekowi. Odpowiednikiem tolerancji oświeceniowej jest jej zdaniem chrześcijańska miłość bliźniego.

Dr Hanna Machińska (Instytut Nauk o Państwie i Prawie WPIA UW) mówiła o znaczeniu monitoringu Rady Europy dla

niewinności oraz zasada *in dubio pro reo*. Wyliczył również 20 konkretnych zagrożeń, które niesie ze sobą nowa ustawa. Zauważył również, że bardzo prawdopodobne są liczne skargi do Trybunału w Strasburgu. A. Bodnar zakończył stwierdzeniem „Nowa ustawa lustracyjna może albo zniszczyć demokrację oraz naruszyć prawa tysięcy osób, albo – paradoksalnie – może przyczynić się do rozwoju standardów ochrony praw człowieka w odniesieniu do lustracji – zarówno na poziomie krajowym jak i międzynarodowym. Od nas, prawników, dziennikarzy oraz naukowców zależy będzie wykorzystanie tej drugiej szansy – rozwoju standardów.”

Maciej Bernatt

Odmowa wyznaczenia adwokata z urzędu może naruszać prawo do sądu

W ogłoszonym 13 marca 2007 r. wyroku w sprawie *Laskowska przeciwko Polsce* (skarga nr 77765/01) Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że błędna odmowa przyznania adwokata z urzędu przez sądy krajowe – także w postępowaniu kasacyjnym – stanowi naruszenie prawa dostępu do sądu.

kasację ze względów formalnych, na co L. Laskowska wniosła zażalenie do SN.

18 stycznia 2001 roku SN wydał ostateczne postanowienie w sprawie, odrzucając zażalenie L. Laskowskiej. Niezwykle istotne jest przy tym uzasadnienie rozstrzygnięcia przez SN. Uznał on bowiem postanowienie Sądu Okręgowego za zasadne jedynie z racji przekroczenia terminu do wniesienia kasacji oraz niezachowania wymogu sporządzenia skargi przez adwokata lub radcę prawnego. Stwierdził natomiast, że „w takiej sprawie, która jest sprawą o alimenty (prawo do alimentów) – kasacja – wbrew ocenie przyjętej przez Sąd Okręgowy – jest dopuszczalna na gruncie przepisów k.p.c. w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2000 roku”.

Brak dostępu do pomocy prawnej zamknął pani L. Laskowskiej prawo do skorzystania z dostępnych środków proceduralnych, a tym samym naruszył prawo do sądu. L. Laskowska złożyła 1 sierpnia 2000 roku skargę do ETPCz, który po prawie 7 latach wydał wyrok w sprawie.

HFPCz zaangażowała się w sprawę L. Laskowskiej poprzez złożenie *opinii przyjaciela sądu*. W opinii Fundacja zwróciła uwagę na podejmowane przez nią od kilku lat działania na rzecz poprawy dostępu do sądu osób ubogich, a w szczególności na rzecz umożliwienia im korzystania z bezpłatnej pomocy prawnej. W tym celu przeprowadzonych zostało szereg badań, ankiet i analiz praktyki sądów oraz innych instytucji bezpośrednio zaangażowanych w udzielanie pomocy prawnej. Badania te wykazały, iż nie zbiera się, ani nie analizuje w wystarczającym stopniu danych dotyczących pomocy prawnej. Uniemożliwia to często skuteczną ocenę jej działania w praktyce. HFPCz stwierdziła, iż w Polsce przepisy dotyczące przyznawania pomocy prawnej z urzędu, w szczególności w postępowaniu cywilnym, nie zapewniają osobom ubogim skutecznej ochrony ich interesów prawnych i mogą skutkować zamknięciem im dostępu do sądu. Ponadto, przewidziane w polskim prawie uzależnienie przyznania

pomocy prawnej od zwolnienia uczestników postępowania od kosztów sądowych dodatkowo ogranicza wyznaczanie pełnomocników z urzędu. Procedura odwołań w sprawach o przyznanie pomocy prawnej również nie zapewnia wystarczającej kontroli nad decyzjami sądów.

ETPCz zgodził się ze wszystkimi najważniejszymi argumentami przedstawionymi przez skarżącą i stwierdził, że decyzje sądów krajowych pozbawiły L. Laskowską prawa do złożenia skargi kasacyjnej ze względu na odmowę przyznania pomocy prawnej z urzędu. Trybunał w Strasburgu odnotowując w wyroku złożenie opinii przyjaciela sądu przez HFPCz zwrócił szczególną uwagę na raport przygotowany przez HFPCz pt. „Dostępność pomocy prawnej w Polsce”. Z raportu tego wynika, że tylko w 0.17–0.18% spraw w Polsce (nie będących sprawami karnymi) strony posiadają pomoc prawną z urzędu.

Trybunał stwierdził, że postępowanie sądów polskich w sprawie L. Laskowskiej naruszyło samą istotę prawa dostępu do sądu gwarantowanego art. 6 Konwencji. Sądy polskie – ze względu na swoją błędną decyzję – efektywnie pozbawiły L. Laskowską możliwości skorzystania z prawa do rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy.

Z tytułu naruszenia Konwencji, Trybunał zasądził na rzecz L. Laskowskiej zadośćuczynienie w wysokości 2 000 EUR oraz zwrot kosztów reprezentacji prawnej w wysokości 1 150 EUR.

Sprawa wskazuje, że brak jednolitych reguł, rozproszone kompetencje, a także duża swoboda uznaniowa sądów może skutkować pozbawieniem reprezentacji prawnej w procesach. Jednocześnie strony postępowania – ubiegające się o pomoc prawną – nie mogą ponosić konsekwencji tych błędów.

Adam Bodnar

HFPCz uzyskała wsparcie finansowe na prowadzenie sprawy *L. Laskowska przeciwko Polsce* ze środków II Edycji Programu „Obywatel i Prawo” Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności i Instytutu Spraw Publicznych.



Po częściowo przegranych przed sądami dwóch instancji postępowaniu o alimenty od byłego męża, L. Laskowska wystąpiła do Sądu Okręgowego w Katowicach o ustanowienie adwokata z urzędu w celu sporządzenia kasacji. Sąd odmówił przyznania jej adwokata, twierdząc, że w sprawach alimentacyjnych kasacja jej nie przysługuje. Jednocześnie, Sąd spytał, czy w związku z tym nadal podtrzymywany jest wniosek o ustanowienie adwokata. W odpowiedzi L. Laskowska poinformowała sąd, że kasacja nie przysługuje w sprawach o alimenty, gdy dotyczy wysokości świadczeń, podczas gdy jej zamiarem jest oparcie kasacji na innych podstawach. Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił jednak wniosek o ustanowienie adwokata, pozostając przy stanowisku, że kasacja w jej sprawie nie przysługuje. 2 maja 2000 r. L. Laskowska wniosła zażalenie do SN na to postanowienie, jednakże Sąd Okręgowy w Katowicach nie przekazał go do SN, gdyż uznał je za niedopuszczalne.

24 czerwca 2000 r. L. Laskowska złożyła kolejne zażalenie do SN. Sąd Okręgowy w Katowicach postanowieniem z 6 lipca 2000 r. ponownie odrzucił zażalenie jako niedopuszczalne. W tych okolicznościach L. Laskowska wniosła samodzielnie napisaną kasację. Sąd Okręgowy odrzucił

Trybunał Konstytucyjny zajmie się zabezpieczeniem powództwa w sprawach prasowych

Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego (TK) przepis Kodeksu postępowania cywilnego (k.p.c.) regulujący udzielanie zabezpieczenia powództwa w sprawach z udziałem środków społecznego przekazu. PSP od dawna zajmował się tą kwestią, dlatego zwróciliśmy się do Prezesa TK o zgodę na przedstawienie opinii przyjaciela sądu w tej sprawie.

Zabezpieczenie powództwa od lat budzi w środowisku dziennikarskim i wśród obrońców wolności słowa ogromne kontrowersje. Instytucja ta, stosowana w procesach o ochronę dóbr osobistych, prowadzi do niekiedy długotrwałego wstrzymania publikacji materiałów prasowych, a w najbardziej skrajnych przypadkach nabiera cech cenzury prewencyjnej.

Antidotum na wady tej instytucji miało być nowelizacja k.p.c. z 2004 r., w wyniku której w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd powinien odmówić udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny (art. 755 § 2 k.p.c.). Nie wystarczyło to jednak do usunięcia wątpliwości związanych ze stosowaniem tego instrumentu przez sądy.

Osią wniosku RPO jest teza, że niedopuszczalne jest ustanowienie przez przepis art. 755 § 2 k.p.c. generalnej zasady zakazu publikacji. Odstąpienie od niej następuje jedynie w drodze wyjątku i to nie w imię ochrony wolności wypowiedzi, ale ważnego interesu publicznego. Co więcej, orzeczenie o zakazie publikacji sąd wydaje na posiedzeniu niejawnym. Uniemożliwia to autorowi materiału prasowego przedstawienie racji, którymi się kierował i obronę przystępującą mu z mocy Konstytucji wolności wypowiedzi.

Rzecznik zwrócił też uwagę na brak zróżnicowania zasad ustanawiania zakazu publikacji w zależności od tego, czy jej treść dotyczyła osoby biorącej czynny udział w życiu społecznym, czy osoby zupełnie prywatnej. Tymczasem, co wynika głównie z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, granice dopuszczalnej krytyki są szersze wobec osób publicznych, w szczególności funkcjonariuszy publicznych, niż wobec osób prywatnych. Dlatego, również nakładanie zakazu publikacji powinno uwzględniać fakt, kogo dany materiał prasowy dotyczy.

Suma wad, jakimi jest obciążona obecna regulacja k.p.c. powoduje, że czyni ona z wolności słowa prawo reglamentowane – podsumowuje Rzecznik. Konkluzja to niewątpliwie trafna, ale jej uzasadnienie pomija kilka istotnych argumentów. PSP zamierza je podnieść w opinii przyjaciela sądu, którą chcemy przedstawić Trybunałowi.

Przede wszystkim, dyskusja o praktyce stosowania zabezpieczenia powództwa w sprawach prasowych musi uwzględnić oddziaływanie tego środka jako formy cenzury prewencyjnej – zakazanej *expressis verbis* w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP.

W regulacji k.p.c. zawarty jest potencjał do przekształcania tymczasowego, ze swej natury, zabezpieczenia w długotrwały, niekiedy kilkuletni zakaz publikacji. Tymczasem, cechą informacji podawanych przez prasę jest ich „krótka trwałość”. Innymi słowy, ulegają one szybkiej dezaktualizacji, znikają z pola zainteresowania opinii publicznej. Najpełniej wyraził to ETPCz w wyroku w sprawie *Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*. Podkreślił tam, że „niebezpieczeństwa, które są związane z ustanowieniem zabezpieczeń tymczasowych są tego rodzaju, iż wymagają największej ostrożności ze strony Trybunału. W szczególności odnosi się to do działalności prasy, w której wiadomości są znikającym dobrem (*perishable commodity*) i zakazanie ich publikacji, nawet na krótki czas, może pozbawić je wartości i zainteresowania”.

Jeśli zatem przedmiotem zabezpieczenia jest materiał prasowy, długotrwały zakaz publikacji może go wyłączyć z publicznej debaty „na zawsze”, bez względu na to, czy rzeczywiście zawierają treści godzące w dobra osobiste powoda, czy też nie. W przypadku niektórych informacji okres ich „trwałości” wynosi niekiedy kilka czy kilkanaście dni. Obecna regulacja umożliwia zatem powstawanie sytuacji, w których informacje prawdziwe i społecznie pożądane mogą zostać skutecznie pozbawione wartości poprzez zablokowanie ich wejścia do publicznego obiegu informacyjnego przez długi czas. Biorąc pod uwagę przewlekłość sądowych postępowań w sprawach cywilnych sytuacje takie nie należą do rzadkości. Trudno to określić inaczej niż jako szczególnego rodzaju cenzurę prewencyjną.

Cowięcej, perspektywa nałożenia długotrwałego zakazu publikacji ma – co do istoty – bardzo zbliżony wpływ na dziennikarza jak obawa przed odpowiedzialnością karną. Groźba zakazu publikacji, tak jak groźba sankcji karnych, wywołuje tzw. „mroźący skutek” – zniechęca dziennikarzy do poruszania kwestii najbardziej kontro-

wersyjnych i formułowania niepochebnych sądów w obawie przed uniemożliwieniem publikacji.

PSP od dawna dostrzega wagę problemu, jaki stanowi praktyka stosowania instytucji zabezpieczenia powództwa w sprawach z udziałem środków społecznego przekazu. Uważamy, że prowadzi ona do niezgodnego z Konstytucją RP ograniczania wolności słowa i wolności prasy. Zwróciliśmy już na to uwagę RPO w piśmie z 31 sierpnia 2005 r., w którym prosiliśmy o wystąpienie w tej sprawie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego. Możemy sądzić, że nasze pismo było jednym z wielu sygnałów, które przyczyniły się do skierowania przez RPO wniosku do Trybunału Konstytucyjnego.

W ramach naszych działań na rzecz zmiany dotychczasowego modelu stosowania zabezpieczenia powództwa w sprawach prasowych, podjęliśmy interwencję w sprawie z powództwa Edyty G. przeciwko Axel Springer sp. z o.o., wydawcy dziennika „Fakt”. Edyta G. uzyskała zabezpieczenie powództwa w postaci zakazu publikacji określonych informacji na temat jej osoby. Na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie zostało złożone zażalenie. W wyniku zażalenia, powyższy sąd, do czasu rozpatrzenia zażalenia, wstrzymał wykonanie zabezpieczenia powództwa. 25 lutego 2005 r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie złożona została opinia przyjaciela sądu kwestionująca zgodność przepisów k.p.c. o zabezpieczeniu powództwa w sprawach o ochronę dóbr osobistych przeciwko środkom masowego przekazu z Konstytucją oraz wniosku dotyczącego o skierowanie pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego.

Ponadto, Helsińska Fundacja Praw Człowieka zorganizowała 12 kwietnia 2006 r., we współpracy z Izłą Wydawców Prasy i dziennikiem „Rzeczpospolita”, dyskusję panelową, na której przedstawiciele mediów, wybitni przedstawiciele nauki prawa oraz inni zaproszeni goście debatowali nad podstawowymi problemami, ujawniającymi się w praktyce stosowania instytucji zabezpieczenia powództwa w sprawach prasowych.

Mamy nadzieję, że rozstrzygnięcie TK w sprawie wniosku Rzecznika, przyczyni się do podnoszenia standardów ochrony wolności mediów w Polsce. Dlatego też liczymy, że Trybunał przychyli się do naszego wniosku i umożliwi HFPCz przedstawienie opinii przyjaciela sądu w sprawie.



©sxc.hu

Czy władze państwowe mogą nazywać legalnie działające związki religijne sektami?

Przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka toczy się obecnie sprawa *Leela Förderkreis E. V. i inni przeciwko Republice Federalnej Niemiec* (skarga nr. 58911/00). W sprawie tej skarżący zarzucają władzom niemieckim niedopuszczalną ingerencję w wolność uzewnętrzniania wyznania oraz naruszenie zasady neutralności światopoglądowej przez instytucje państwowe.

Urzędnicy państwowi w Niemczech w oficjalnych dokumentach używali w odniesieniu do skarżących takich określeń jak „seкта” czy „seкта psychomanipulacyjna” w celu ostrzeżenia przed ich działalnością. Problem nazywania legalnie działających grup religijnych terminem „seкта” występuje także w Polsce, dlatego też Helsińska Fundacja Praw Człowieka złożyła w tej sprawie do ETPCz *opinię przyjaciela sądu*.

Europejska Konwencja Praw Człowieka w art. 9 gwarantuje każdemu wolność myśli, sumienia i wyznania jak również wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań. Wolność ta może być poddawana ograniczeniom przez

ustawę, kiedy jest to konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interes bezpieczeństwa publicznego, ochronę porządku publicznego, zdrowia lub moralności albo ochronę praw i wolności innych osób. Wolność wyznania musi być także respektowana przez urzędników państwowych, którzy – w stosunku do wszystkich grup religijnych, których działalność nie jest zakazana prawem i które działają według określonych prawem procedur – powinni zachowywać się neutralnie.

W naszej opinii podkreśliłiśmy, że użycie określeń takich jak „seкта” wobec zarejestrowanych grup religijnych jest sprzeczne z obowiązkiem zachowania

przez państwo neutralności w sprawach religijnych.

Słowo „seкта” w potocznym rozumieniu ma negatywną konotację i najczęściej oznacza szkodliwą społecznie grupę religijną, która wykorzystuje różne techniki psycho-manipulacyjne, wierzy w bliski koniec świata itp. Ze względu na to, że nie istnieją obiektywne kryteria, które mogą służyć do odróżnienia sekt od innych grup religijnych, przez użycie tego typu określeń państwo demonstruje swój negatywny stosunek do pewnych grup religijnych. W ten sposób tworzy się atmosferę podejrzliwości i nietolerancji, co ujemnie wpływa na możliwość uprawiania kultu przez legalnie działające grupy religijne. Grupy takie mają najczęściej problemy z wynajmowaniem pomieszczeń, czy z niezakończonym odprawianiem obrządku. Jest oczywiste, że obowiązkiem państwa jest ostrzeżenie przed „niebezpiecznymi” organizacjami religijnymi. W tym jednak celu władze powinny wykorzystywać argumenty, a nie jedynie oczerniające określenia.

Grzegorz Godlewski
Kanstantsin Dzehtsiarou

WSPÓŁPRACOWNICY PROGRAMU SPRAW PRECEDENSOWYCH

- » dr Adam Bodnar – Koordynator PSP; adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Prawa i Administracji UW.
- » Dorota Pudzianowska – prawnik i socjolog; doktorantka w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego Wydziału Prawa i Administracji UW.
- » Maciej Bernatt – doktorant w Zakładzie Europejskiego Prawa Gospodarczego Wydziału Zarządzania UW, absolwent stosunków międzynarodowych UW
- » Kanstantsin Dzehtsiarou – prawnik, stażysta z ramienia Open Society Institute
- » Michał Ziółkowski – student Wydziału Prawa i Administracji UW
- » Dawid Sześciło – student Wydziału Prawa i Administracji UW
- » Grzegorz Godlewski – student Wydziału Prawa i Administracji UW

HR HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Helsińska Fundacja Praw Człowieka Program Spraw Precedensowych

ul. Zgoda 11; 00-018 Warszawa
tel.: 022 556 44 71 • faks: 022 556 44 75
e-mail: a.bodnar@hfhr.org.pl
m.bernatt@hfhr.org.pl
d.pudzianowska@hfhr.org.pl
strona www: www.hfhrpol.waw.pl/precedens/

DTP: HR&HARE DESIGN,

Helena Csató-Zakrzewska

DRUK: Bożena Żak BK Poligrafia

ul. Sokola 11; 05-807 Podkowa Leśna



Monitoring mediów dla Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka prowadzi firma **PRESS-SERVICE Monitoring Mediów Sp. z o.o.**

Obsługę PR projektu realizowanego ze środków *Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe* zapewnia firma

On Board Public Relations

on board
PUBLIC RELATIONS
ECCO NETWORK